

Paulina Bunio-Mroczek
Doktorantka Instytutu Socjologii UŁ

**NASTOLETNIIE RODZICIELSTWO JAKO PROBLEM
SPOŁECZNY. REZULTATY BADAŃ ŁÓDZKICH NA TLE
WIELKIEJ BRYTANII I USA**

Abstrakt: Przedmiotem artykułu jest nastoletnie rodzicielstwo, widziane jako potencjalny problem społeczny pozostający w związku z procesami wewnątrz- i międzygeneracyjnej transmisji biedy i wykluczenia społecznego wśród osób o niskim statusie społeczno-ekonomicznym pochodzących z zaniedbanych środowisk. Pierwsza część tekstu została poświęcona zrelacjonowaniu najważniejszych zdaniami autorki wniosków wynikających z dostępnej brytyjskiej i amerykańskiej literatury przedmiotu. Przegląd literatury wskazał edukację, przygotowanie do udziału w rynku pracy, kondycję psychiczną oraz szanse i zagrożenia związane z nastoletnim rodzicielstwem jako ważne obszary badań nad nastoletnim rodzicielstwem, mające znaczenie dla ich społecznej integracji i ewentualnej mobilności. Druga część artykułu, odnosząc się do wskazanych wyżej obszarów, prezentuje wyniki badań nad nastoletnim rodzicielstwem jako mechanizmem utrwalania biedy i wykluczenia społecznego wśród mieszkańców miejskich „enklaw biedy”, prowadzonych w ramach projektu WZLOT w latach 2008-2010 w Łodzi.

Słowa kluczowe: nastoletnie macierzyństwo, zachowania prokreacyjne, polityka społeczna

Wstęp

Celem artykułu jest zaprezentowanie nastoletniego rodzicielstwa jako potencjalnie znaczącego w Polsce i w Łodzi problemu społecznego związanego z procesem między- i wewnątrzpokoleniowej transmisji biedy i wykluczenia społecznego. Pierwsza część artykułu jest próbą określenia na podstawie brytyjskiej i amerykańskiej literatury przedmiotu najistotniejszych zagadnień eksplorowanych w ramach badań z udziałem nastoletnich rodziców w kontekście ich społecznej integracji i mobilności. Druga część tekstu zostanie poświęcona krótkiemu omówieniu rezulta-

tów badań nad nastoletnim rodzicielstwem jako czynnikiem wzmacniającym proces utrwalania biedy i wykluczenia społecznego. Prowadzono je w latach 2008-2010 w Łodzi w miejskich obszarach silnej koncentracji biedy i wykluczenia społecznego, „enklawach biedy”. Nastoletnie rodzicielstwo ludzi z zaniedbanych środowisk nie stanowi jeszcze przedmiotu zainteresowania ze strony twórców i realizatorów polityki państwa, choć jest potencjalnym wyzwaniem dla polityki społecznej, również w wymiarze lokalnym.

Nastoletnie rodzicielstwo jako problem społeczny w literaturze brytyjskiej i amerykańskiej

W Wielkiej Brytanii i Stanach Zjednoczonych nastoletnie rodzicielstwo zostało uznane za palący problem społeczny, a co za tym idzie – w ramach polityki społecznej obu państw prowadzone są tam szeroko zakrojone działania mające na celu redukcję skali zjawiska oraz łagodzenie jego skutków.

W Wielkiej Brytanii nastoletnie rodzicielstwo przyciąga uwagę polityków od lat 1980. (Holgate, Evans 2006: 8). Utworzony w 1997 r. rząd Nowej Lewicy Tony’ego Blaira za jeden z głównych celów postawił sobie walkę z wykluczeniem społecznym i powołał Wydział ds. Wykluczenia Społecznego (*Social Exclusion Unit*), który w 1999 r. przedstawił parlamentowi raport o nastoletnim rodzicielstwie. Raport miał stanowić podstawę polityki rządu wobec tego problemu. Ukazywał on nastoletnie rodzicielstwo jako skutek jednoczesnego oddziaływania trzech czynników: niskiego poziomu oczekiwań i ambicji młodych kobiet z nieuprzywilejowanych środowisk, ich niewiedzy na temat zapobiegania nieplanowanemu poczęciem i oraz nieodpowiadających rzeczywistości komunikatów wysyłanych do młodych ludzi przez środki masowego przekazu (kult seksualności w połączeniu z brakiem dyskusji na temat odpowiedzialności i kontroli nad swoim życiem – zob. (Duncan 2007: 307-308)). Po ujawnieniu raportu powołano specjalną międzyresortową jednostkę do spraw nastoletniego rodzicielstwa nazwaną *Teenage Pregnancy Unit*. Nowa komórka otrzymała zadanie realizowania planu zapobiegającego liczbie i skutkom nastoletnich ciąż – *Teenage Pregnancy Strategy*¹. Rządowa strategia dotycząca nastoletniego rodzicielstwa miała dwa podstawowe cele: po pierwsze zmniejszać liczbę poczęć wśród nastolatków (konkretnie zamierzano zredukować ich skalę o połowę wśród osób poniżej 18. roku życia. w latach 1999-2010) oraz, po drugie, niwelować ryzyko długoterminowego wykluczenia społecznego poprzez zwiększanie dostępu nastoletnich rodziców do nauki, szkoleń zawodowych i zatrudnienia (tamże). Uznając kwestię

¹ Obecnie strony internetowe dotyczące *Teenage Pregnancy Strategy* funkcjonujące w ramach *Department for Children, Schools, and Families* nie działają. Na stronie znajduje się informacja o utworzeniu nowego rządu 11 maja 2010 r. i następuje automatyczne przełączenie na stronę *Department of Education*, gdzie nie ma informacji na temat nastoletniego rodzicielstwa.

edukacji nastoletnich rodziców za kluczową, w 2000 r. Nowa Lewica uruchomiła *Standards Fund Teen Pregnancy Grant* – fundusz wspierający reintegrację nastoletnich matek do systemu szkolnego. Z pomocą grantu lokalne władze edukacyjne (*Local Education Authorities*) mogły uruchamiać programy i procedury wspomagające nastoletnich rodziców w szkołach (na przykład zatrudniać specjalistę do spraw reintegracji - *reintegration officer* – zob. (Hosie, Saleman 2006: 80)). Nacisk został również położony na konieczność zbierania danych na temat liczby nastoletnich matek w szkole, liczby nastolatek w ciąży „wypadających” z systemu szkolnego i potrzeb nastoletnich matek związanych z systemem edukacji, których dotychczas nikt nie posiadał. Pojawienie się w szkołach specjalisty ds. integracji zostało ocenione bardzo pozytywnie, zarówno przez same nastoletnie matki, jak i nauczycieli. Pieniądze z grantu można było również wykorzystać na tworzenie mini-żłobków czy przedszkoli – miejsc opieki nad dziećmi uczennic przebywających na lekcjach. Brytyjscy autorzy podkreślają jednak negatywną wymowę kolejnego posunięcia brytyjskiego rządu: w 2003 r. *Standards Fund Teen Pregnancy Grant* został umieszczony w ramach *Vulnerable Children Grant*. W ten sposób nastoletnie matki zostały umieszczone w tej samej kategorii młodzieży sprawiającej kłopoty jak uzależnieni od narkotyków, młodzi przestępcy, uchodźcy (tamże: 85-91).

Z kolei w Stanach Zjednoczonych od lat 1970. działania wobec nastoletniego rodzicielstwa traktowane są przez polityków priorytetowo. Do lat 1960. owo rodzicielstwo postrzegane było jako sprawa indywidualna, dekadę później ujawniło się jako problem publiczny oraz przedmiot dyskusji i zainteresowania polityków i mediów. W latach 1970. właśnie ustanowiono prawo przeciwdziałające dyskryminacji ciężarnych uczennic i młodych matek w szkołach. *Title IX*, ustawa przegłosowana w 1972 r., a obowiązująca od 1975 r. mówi, że szkoła finansowana ze środków federalnych nie może dyskryminować i wykluczać żadnej uczennicy ze względu na ciążę, poród, ciążę urojoną, przerwanie ciąży i okres rekonwalescencji po tych wydarzeniach, chyba że uczennica sama z własnej woli zechce uczestniczyć w innym, oddzielnym programie edukacyjnym (wcześniej niezamężne ciężarne uczennice relegowano ze szkoły; Pillow 2004: xiii, 58-59). W 1975 amerykańscy senatorzy debatowali nad problemem nastoletniego macierzyństwa i wyrażali troskę, że „nasze dziewczęta są zagrożone wczesnymi ciążami i coś trzeba z tym zrobić”, a w roku 1978 ustanowiono *Office for Adolescent Pregnancy Programs* (tamże: 31-34). Od lat 1980. podstawowym sposobem zapobiegania wczesnym ciążom stało się propagowanie abstynencji seksualnej aż do ślubu, popularyzowanej w szkołach na zajęciach z edukacji seksualnej i przygotowania do życia w rodzinie (tamże: 40). W 1995 r. prezydent Bill Clinton uznał „epidemię nastoletnich ciąż i pozamałżeńskie urodzenia” za „najpoważniejszy problem społeczny” (Kelly 2000: 16), a w 1996 r. zainaugurował narodową kampanię na rzecz przeciwdziałania ciążom nastolatek (*National Campaign to Reduce Teen Pregnancy*) (Pillow 2004: 71).

Kampania wciąż się toczy, obecnie (2010) pod nazwą *National Campaign to Prevent Teen and Unplanned Pregnancy*².

Zainteresowanie polityków zaowocowało dużą liczbą badań nad nastoletnim rodzicielstwem w obu wymienionych krajach. Amerykańska i brytyjska literatura na temat nastoletniego rodzicielstwa do tego stopnia skoncentrowana jest na nastoletnim macierzyństwie, że – według krytyków – nastoletnie rodzicielstwo i nastoletnie macierzyństwo stają niemal synonimem (Nylund 2006: 159). Przeciwnicy ograniczania badań nad wczesnym rodzicielstwem do badań młodych matek zwracają uwagę na dominujące nie tylko wśród rodzin nastoletnich matek i pracowników instytucji pomocowych, ale również przedstawicieli nauk społecznych stereotypowe podejście do roli ojca, akcentującego głównie jej ekonomiczny wymiar, co często wyklucza nastoletnich ojców z grona „prawdziwych ojców” (np. Kelly 2000: 19). Badacze przyznają jednak, że samo zidentyfikowanie nastoletnich ojców i dotarcie do nich stanowi problem (np. Shields, Pierce 2006; Nylund 2006, Speak 2006); bardzo młodzi ojcowie nie zawsze bowiem mają świadomość posiadania dziecka, niekoniecznie uczestniczą w procesie jego wychowania, a jeśli aktywnie wypełniają rolę ojców – nie zawsze ma to charakter formalny i „oficjalny”, zalegalizowany poprzez małżeństwo z matką dziecka bądź figurowanie w dokumentach dziecka. Wyzwaniem dla badaczy przedmiotu jest też ustalenie ram czasowych nastoletniego rodzicielstwa – określenie, jaki wiek w chwili urodzenia dziecka pozwala nazwać daną osobę „nastoletnim rodzicem”. Określenie „nastoletnie ciężarne” czy „nastoletnie matki” sytuuje w pozornie homogenicznej grupie zarówno kobiety w wieku 19 lat i dziewczęta w wieku 13 lat. Należy pamiętać, że zdecydowana większość nastoletnich urodzeń ma miejsce wśród starszych nastolatek (18-19 lat), a tylko około jednej czwartej wśród młodszych (dane z USA; Pierce, Shields 2006: 132). Oczywiście cięższe najmłodszych nastolatek są najbardziej niepokojące, zarówno z punktu widzenia indywidualnych konsekwencji, jak i z perspektywy polityki społecznej. Obecny trend wskazujący na spadek urodzeń wśród nastolatek w krajach rozwiniętych dotyczy głównie starszych nastolatek (18-19 lat), a w grupie młodszych nastolatek częstotliwość urodzeń pozostaje na podobnym poziomie od lat 1990. (Bidzan 2007: 12-13). Obok płci i wieku, kolejnym wymiarem różnicującym nastoletnie rodzicielstwo jest rasa/etniczność, co szczególnie mocno podkreślane jest w dostępnej literaturze amerykańskiej. Badacze tematu wskazują, że przedstawicielki mniejszości, ze względu na niższy status społeczno-ekonomiczny, mają mniejszy dostęp do skutecznych metod antykoncepcji, a w razie zajścia w nieplanowaną ciążę rzadziej niż białe kobiety wybierają aborcję lub adopcję. Rasowość/etniczność łączy się więc z problemem „klasowości”: wyniki badań prowadzonych w Wielkiej Brytanii i Stanach Zjednoczonych jednoznacznie świadczą, że nastoletnie rodzicielstwo związane jest z ubóstwem i funkcjonowaniem na marginesie współczesnego społeczeństwa, a najpowszechniejsze w środowisku osób do-

² <http://www.thenationalcampaign.org>

świadczających wykluczenia społecznego i wielowymiarowej deprivacji. W literaturze przedmiotu często pojawia się stwierdzenie, że nastoletnie rodzicielstwo stanowi zarówno przyczynę, jak i skutek biedy i wykluczenia społecznego (Berthoud, Robson 2001; UNICEF 2001; Wiggins i wsp. 2005). Wyniki analiz porównawczych wskazują, że najczęściej nastolatek zostaje matkami w krajach o największych nierównościach społecznych (Wiggins i wsp. 2005), a nastoletnie macierzyństwo jest częstszym zjawiskiem w biedniejszych regionach i sąsiedztwach (Bidzan 2007). Jako czynniki wzmagające prawdopodobieństwo urodzenia dziecka przez nastolatkę wymienia się przede wszystkim jej niski status społeczno-ekonomiczny, niskie poczucie własnej wartości, niski poziom kompetencji społecznych, niski poziom edukacji seksualnej, problemy szkolne, dorastanie w monoparentalnej rodzinie, konflikty w domu, brak szans edukacyjnych, doświadczanie przemocy (Bidzan 2007; Kornas-Biela 2001; Mikołajczyk-Lerman 2007; Więclawska 2005), a więc czynniki często występujące w rodzinach osób biednych, wywodzących się z zaniedbanych środowisk. W przypadku nastoletnich matek często podkreśla się ich „kruchość” emocjonalną, psychiczną słabość oraz warunkujące ich życie i zachowania seksualne pragnienie bliskości, mające źródło w deficytach związanych z relacjami w domu rodzinnym, głównie z brakiem ojca (Music 1993). W przypadku nastoletnich ojców podkreśla się potrzebę doświadczania silnych bodźców oraz poszukiwanie płaszczyzny udanej rywalizacji z rówieśnikami, którą mogą być podboje seksualne (Mikołajczyk-Lerman 2007)³. Zachowania seksualne i reprodukcyjne również są warunkowane klasowo – amerykańskie badania dowodzą, że kobiety o wyższym statusie społeczno-ekonomicznym później rozpoczynają życie seksualną, częściej stosują środki antykoncepcyjne, a jeśli zajdą w ciążę – częściej decydują się na aborcję (Kelly 2000: 53). Jednocześnie, innego rodzaju interwencje, rozwiązania, wsparcie proponuje się nastoletnim matkom z klasy średniej, a inne uboższym, reprezentującym mniejszości (Kelly 2000). Według części autorów nie można mówić o związku przyczynowo-skutkowym między nastoletnim rodzicielstwem a biedą i wykluczeniem społecznym; biedę i marginalność należy traktować jako kontekst, w którym nastoletnie rodzicielstwo zachodzi (Kelly 2000: 70; Pierce, Shields 2006: 138). Przede wszystkim należy pamiętać, że zdecydowana większość nastoletnich matek jeszcze przed zajściem w ciążę doświadcza społeczno-ekonomicznej deprivacji, a wczesne urodzenie dziecka raczej ją pogłębia lub utrwała, niż bezpośrednio powoduje (istnieją zresztą różne interpretacje badań statystycznych – jedne podkreślają kluczowe znaczenie wieku urodzenia pierwszego dziecka dla dalszego losu matki, inne minimalizują wagę tego czynnika). Nie ulega wątpliwości ścisły związek biedy i wczesnego rodzicielstwa: w USA 80% nastoletnich matek żyje w biedzie lub tuż powyżej linii biedy, a połowa rodzin korzystających z systemu pomocy społecznej

³ Ubodzy mężczyźni, poza płodzeniem dzieci, nie posiadają możliwości udowodnienia swojej męskości, dlatego namawiają swoje partnerki do ich posiadania i sprzeciwiają się aborcjom (Anderson 1989 za: Music 1993: 116).

w Stanach Zjednoczonych to rodziny nastoletnich matek (Pierce, Shields 2006: 137-138).

Brytyjscy i amerykańscy badacze przedmiotu stawiają pytanie, dlaczego nastoletnie rodzicielstwo, a przede wszystkim nastoletnie macierzyństwo, stanowi tak ważny przedmiot zainteresowania polityki społecznej i mediów w krajach anglosaskich. Pierwszym możliwym wytłumaczeniem jest zasięg zjawiska. Badania porównawcze wskazują, że Wielka Brytania jest krajem o najwyższym w Europie odsetku ciężarzących nastolatek, a Stany Zjednoczone mają najwyższy udział nastoletnich matek we wszystkich krajach rozwiniętych (UNICEF 2001: 2). Według raportu *Innocenti Research Centre* z 2001 r., w którym porównywano dane dotyczące zasięgu zjawiska nastoletniego macierzyństwa w krajach OECD, w USA płodność w przeliczeniu na 1000 kobiet w wieku 15-19 lat wynosi 50, podczas gdy w Wielkiej Brytanii jest to 30. Historyczna analiza wskazuje jednak, że nastoletnie rodzicielstwo – paradoksalnie – stało się palącą kwestią publiczną w momencie zdecydowanego spadku liczb ciężarzących nastolatek we wszystkich krajach rozwiniętych, w tym również w społeczeństwach brytyjskich i amerykańskich (Holgate, Evans: 2006: 10; por. Pillow 2004: 24). Autorzy zajmujący się analizą publicznego dyskursu nastoletniego rodzicielstwa sugerują, że sformułowanie nastoletniego rodzicielstwa (głównie macierzyństwa) jako ważnego problemu społecznego nastąpiło w momencie ważnych przemian ekonomicznych i kulturowo-społecznych, a w jego wyniku powstał bardzo negatywny obraz nastoletniej matki. Jeszcze w latach 1950. i 1960. nastoletnie macierzyństwo najczęściej wiązało się z małżeństwem; w latach 1970., kiedy nastoletnie ciężary w Stanach Zjednoczonych zaczęto określać mianem „epidemii”, gwałtownie rosła liczba i udział pozamałżeńskich urodzeń wśród nastolatek. Jak pisze Wanda Pillow (2004: 26), zainteresowanie nastoletnim rodzicielstwem wynikało pierwotnie z troski o wzory rodzicielstwa oraz wzory zachowań reprodukcyjnych i seksualnych białych kobiet. W latach 1970. rosła bowiem liczba ciężar, aborcji, urodzeń w ogóle i urodzeń pozamałżeńskich przede wszystkim wśród białych nastolatek, często nastolatek z klasy średniej. Kiedy pojawił się szeroki dostęp do antykoncepcji i aborcji (również dla nastolatek), w większej mierze zaczęły korzystać z niego bardziej uprzywilejowane ekonomicznie białe przedstawicielki klasy średniej. W latach 1980. sytuacja odwróciła się – przy malejących wskaźnikach ciężar i urodzeń nastolatek w przypadku całej populacji spadała liczba nastoletnich białych matek, a w przypadku kolorowych kobiet pozostała mniej więcej na tym samym poziomie. Wtedy utożsamiono wczesne macierzyństwo z biedą, nieprzystosowaniem, uzależnieniem od pomocy społecznej i przynależnością do mniejszości rasowej/etnicznej (tamże: 21-36). Negatywny wizerunek nastoletniej matki umocniły dodatkowo intensywne kampanie promujące wstrzeźliwość seksualną aż do ślubu, w ramach których nastoletnia matka (najczęściej niezamężna) symbolizuje upadek moralny i nieodpowiedzialność (Pillow 2004: 186; Kelly 2004: 15). Amerykańskie autorki (Pillow 2000; Pierce, Shields 2006; Kelly 2000) stawiają tezę, że nastoletni rodzice, a przede wszystkim najbardziej eksponowane nastoletnie matki, pełnią rolę „kozłów

ofiarnych” w społeczeństwach, w których panuje silna ideologia indywidualizmu, a jednocześnie występują ostre nierówności społeczne i strukturalnie warunkowana bieda. W Wielkiej Brytanii zachodzą podobne zjawiska: nacisk, jaki współczesna brytyjska polityka społeczna kładzie na niezależność ekonomiczną, która ma zostać osiągnięta poprzez pracę (podejście *welfare-to-work* – „włączenie” społeczne upatruje przede wszystkim w integracji z rynkiem pracy), stawia nastoletnich rodziców w pozycji osób obciążających państwo, bo niebędących w stanie samodzielnie zaspokoić potrzeb własnych i swoich dzieci (Holgate, Evans 2006: 17). „Oficjalne”, popularyzowane przez programy rządowe Wielkiej Brytanii stanowisko wobec nastoletniego rodzicielstwa włącza je w szerszy dyskurs „społecznego zagrożenia” i „moralnej paniki” (Duncan 2007). Anglojęzyczni autorzy sugerują zatem, że nastoletnie matki, obok matek samotnych i matek „żyjących z zasiłków” (często te trzy kategorie dotyczą jednej osoby) stały się symbolem „niezasługującego na pomoc biednego” (*undeserving poor*), czyli wroga amerykańskich podatników, pasożyta na amerykańskim państwie, niszczycieli mitu amerykańskiego snu. Zarówno w Stanach, jak i Wielkiej Brytanii nastoletni rodzice są dowodem na porażkę projektu *welfare-to-work*, opierającego się na założeniu, że każda jednostka jest w stanie sobie poradzić, jeśli tylko będzie się odpowiednio mocno starać. Bardzo negatywny wizerunek nastoletnich rodziców jest formą obwiniania biednych za to, że są biedni, bez zwracania uwagi na strukturalne uwarunkowania biedy i nierówności społecznych. Co więcej, jak zauważa Deirdre Kelly (2000: 26), zdecydowanie ogranicza to możliwość dochodzenia swoich praw, sygnalizowania swoich potrzeb, walki o realizację swoich interesów. Krytykując „oficjalny” dyskurs, brytyjcy i amerykańscy autorzy proponują spojrzenie na wczesne rodzicielstwo jako problem funkcjonowania w warunkach braku szans. Jak pisze Kelly (2000: 80), nastoletnie matki rodzą swoje pierwsze dzieci tak wcześnie, bo nie istnieją powody, dla których miałyby opóźniać swoje macierzyństwo. Pozbawione możliwości i motywacji, nie mają ambicji typowych dla przedstawicielek klasy średniej – żeby najpierw osiągnąć pozycję zawodową, stabilizację ekonomiczną, znaleźć odpowiedniego, godnego zaufania partnera. Dla młodych ludzi, których nic w życiu nie czeka, rodzicielstwo może stanowić jedyną szansę na znaczące życiowe wydarzenie, na rytuał przejścia, na osiągnięcie dojrzałości. Wczesne rodzicielstwo jest też źródłem alternatywnych wobec kariery zawodowej i sukcesu ekonomicznego form gratyfikacji – oferuje poczucie tożsamości, podnosi pozycję społeczną, uprawnia do pełnienia wysoko cenionej społecznie roli, budzi zainteresowanie najbliższych i przedstawicieli instytucji, umożliwia pojednanie z rodziną, zaspokaja potrzebę bliskości (Music 1993).

Z przeglądu brytyjskich i amerykańskich badania nad nastoletnim rodzicielstwem wynika, że do grupy najważniejszych przedmiotów dociekań należą zagadnienie funkcjonowania nastoletnich matek w systemie edukacji oraz ich gotowości do udziału w rynku pracy, problem ich psychicznej siły i stabilności oraz kwestie nie tylko zagrożeń, ale i szans związanych z wczesnym rodzicielstwem. Co do systemu szkolnego, dominuje podejście ujawniające dysonans pomiędzy deklaratywnym

a rzeczywistym stosunkiem podmiotów polityki edukacyjnej do ciężarnych uczennic i uczniów-rodziców, który jedna z autorek, Wanda S. Pillow (2004) nazwała „dyskursem zaraźliwości” (*contamination discourse*). Cięża i wczesne posiadanie dziecka jest postrzegane w kategoriach „choroby” (czy też raczej symptomu choroby), którą ewidentnie aktywna seksualnie dziewczyna jest w rozprzestrzenić wśród uczniów, prowadząc do epidemii rozwiązłości nastolatków i ich ciąży (Pillow 2004: 63). Dla szkoły obecność „nosicielki” zarazy stanowi zagrożenie. Pomimo więc pozornego stosowania się do ogólnych, nakazujących zaniechanie wszelkiej dyskryminacji, a wręcz udzielanie pomocy, przepisów, podejmowane są mniej lub bardziej subtelne działania mające na celu pozbycie się (albo przynajmniej maksymalnie długie wyeliminowanie obecności) źródła problemu, czyli nastoletniej matki. Ciężarne uczennice oraz uczennice-matki poddaje się „gettoizacji” (Kelly 2000: 12). Niewielka część uczennic w ciąży ma szansę kontynuowania edukacji w zwykłym trybie szkolnym, w swojej klasie, ze swoimi rówieśnikami (Dawson 2006; Kelly 2000; Pillow 2004). Możliwość korzystania z nauczania „głównego nurtu” przede wszystkim oferowana jest uczennicom, które przed zajściem w ciążę miały dobre lub bardzo dobre wyniki i nie sprawiały kłopotów wychowawczych. Pozostałe – a więc większość – kieruje się do innych, specjalnych ośrodków edukacyjnych, najczęściej oferującym odmienny (bardziej ograniczony) program, elastyczny czas nauki, a czasami również możliwość pozostawienia dziecka w żłobku lub przedszkolu w czasie zajęć. W Wielkiej Brytanii istnieje około 60 takich placówek, mają one jednak zróżnicowaną ofertę i tylko część z nich zapewnia opiekę nad dzieckiem (Dawson 2006: 65).

Z przeglądu literatury amerykańskiej wynika, że oferta edukacyjna dla nastoletnich matek w USA jest tam bardziej różnorodna – rozmaite jej formy są w różnym stopniu zintegrowane z programem nauczania głównego nurtu. Ciężarnym uczennicom proponuje się nauczanie w zupełnie izolacji w odrębnym, położonym z dala od zwykłej szkoły ośrodku, w specjalnych oddziałach/klasach istniejących w ramach regularnej szkoły, bądź po prostu uczestniczenie w lekcjach wraz z nieciężarnymi rówieśnikami i dodatkowo udział w grupie wsparcia i specjalnych zajęciach dla nastoletnich rodziców. Najczęściej stosowaną opcją jest jednak przenoszenie ciężarnych nastolatków do oddzielnych ośrodków (Kelly 2000: 12). Oczywiście wyżej wymienione opcje raczej nie są oferowane łącznie, z możliwością wyboru. Ich dostępność zależy od polityki edukacyjnej danego stanu czy okręgu, poglądów władz danej szkoły, możliwości infrastrukturalnych i finansowych, a także od stosunku konkretnych nauczycieli do uczennic.

Inna możliwość – nauczanie indywidualne – jest bardzo nisko ceniona w Wielkiej Brytanii, gdzie krytykuje się ją za izolowanie ucznia/uczennicy od rówieśników i nie uznaje za pełnowartościową edukację (Dawson 2006: 64). W Stanach Zjednoczonych w przypadku nastoletnich matek znajduje zastosowanie raczej w przypadku uczennic z klasy średniej, które korzystają z niego w zaawansowanej ciąży, wracając do zwykłej szkoły zaraz po urodzeniu (Kelly 2000; Pillow 2004).

Przesunięcie uczennicy do specjalnej placówki powinno mieć charakter zupełnie dobrowolny. Z badań wynika jednak, że na uczennice wywierana jest zazwyczaj mniej lub bardziej subtelna presja, a czasami dochodzi do prób zastraszania i nakazywania przez dyrektorów podpisania odpowiednich dokumentów, będących zgodą na przeniesienie do innej szkoły⁴. W specjalnych placówkach edukacyjnych dla nastoletnich rodziców bądź w ramach programów edukacyjnych dla nich (w których udział biorą przede wszystkim przedstawicielki klas niższych i mniejszości rasowych/etnicznych), nacisk położony jest nie edukację ogólną, która umożliwi kontynuację nauki na wyższym poziomie, ale na wypracowanie umiejętności i postaw umożliwiających szybkie i skutecznie wejście na rynek pracy oraz godzenie ról matki i jedynej żywicielki rodziny. Jak pisze Wanda Pillow, programy dla nastoletnich matek zakładają, że biorące w nich udział kobiety są kulturowo i psychologicznie nieprzygotowane do pracy. Kładą więc nacisk na osobistą przemianę, która ma zająć w uczestnicze i zmienić jej życiową postawę, wartości, podejście do kwestii odpowiedzialności za siebie i dzieci. Badania wykazują, że młode kobiety biorące udział w tego typu programach w dużej mierze zdają sobie sprawę ze swoich nikłych szans powodzenia na rynku pracy. Mają bolesną świadomość, że ich kwalifikacje i rzeczywiste możliwości zarabiania rozmijają się z wpajającym im ideałem samodzielności i niezależności (Kelly 2000: 142-144).

Badania amerykańskie i brytyjskie duże znaczenie przykładają do problemu psychologicznej „kruchości” nastoletnich rodziców (szczególnie intensywnie analizowana kondycja psychiczna nastoletnich matek), która oczywiście wpływa na sposób, w jaki radzą sobie z wyzwaniem rodzicielstwa, a także na ich możliwości przezwyciężania codziennych problemów wiążących się z funkcjonowaniem w warunkach posiadania bardzo ograniczonych zasobów. Nastoletnie matki w Wielkiej Brytanii charakteryzowane były przez pracowników służb społecznych i innych instytucji publicznych jako grupa generalnie ujawniająca deficyty pod względem psychologicznym, szczególnie jeśli chodzi o poziom pewności siebie i aspiracje (Dawson 2006: 72). Amerykańska psycholożka Judith S. Music (1993: 6) twierdzi, że efek-

⁴ Bardzo dużo zależy od postawy nauczycieli i innych pracowników szkoły, którzy mniej lub bardziej wprost potrafią dać do zrozumienia ciężarnej uczennicy, że nie jest we właściwym miejscu. Pewną rolę odgrywają też negatywne reakcje rówieśników – najprawdopodobniej pedagodzy nie potrafią lub nie chcą im stawiać oporu. Literatura na temat nastoletniego macierzyństwa w USA i Wielkiej Brytanii oferuje również przykłady bardzo drastycznych działań szkoły wobec ciężarnych uczennic, np. odmowy pozwolenia na wychodzenie do toalety podczas lekcji, niezgody na picie wody podczas lekcji, nieusprawiedliwiania nieobecności spowodowanych oficjalnie poswiadczonego pobytu w szpitalu, obowiązkową wizytą u lekarza czy opieką nad chorym niemowlęciem, brakiem pozwolenia na siadanie na zwykłym krześle, podczas gdy uczennica w zaawansowanej ciąży nie jest w stanie zmieścić w przestrzeni między siedziskiem a blatem w popularnych w krajach anglosaskich jednoosobowych „ławkach” (Hosie, Saleman 2006; Kelly 2000). Badania z Wielkiej Brytanii mówiły też o braku zgody na noszenie innego niż wymagany w regulaminie szkoły stroju. Dla dziewczyny z biednej rodziny zakup kolejnych mundurków, które będą pasowały do jej zmieniającego się wraz z ciążą ciała, może stanowić barierę nie do przekroczenia (Hosie, Saleman 2006: 83).

towna pomoc nastoletnim rodzicom możliwa jest tylko pod warunkiem zrozumienia ich rozwojowych i emocjonalnych trudności, ponieważ większość nastoletnich rodziców doświadcza dzieciństwa, które nie daje szansy na pełny, odpowiedni metrykalnemu wiekowi rozwój (autorka nazywa je *developmentally damaging childhood* – dzieciństwem zaburzającym rozwój).

Brytyjskie i amerykańskie badania zaprzeczają też negatywnemu stereotypowi nastoletniego rodzicielstwa jako niosącego tylko zagrożenia. Podkreślają jego pozytywne strony, np. potencjał wczesnego macierzyństwa jako źródła poczucia kompetencji, wiary w swoje siły, poczucia sprawczości, podmiotowości. Nastoletnie matki z zaniedbanych środowisk, które czują się dobrymi matkami, zyskują często pierwsze w życiu doświadczenie sukcesu. Świadomość, że potrafią coś robić dobrze, może przenieść się z obszaru rodzicielstwa na inne wymiary życia – szkołę, pracę zawodową. W ten sposób nastoletnie rodzicielstwo może prowadzić do wzmocnienia poczucia własnej wartości i przełożyć się na ogólną poprawę jakości życia (Music 1993; Duncan 2007). Biorący udział w badaniach brytyjscy nastoletni rodzice często określali posiadanie dziecka jako doświadczenie, które skorygowało ich zachowanie – spowodowało odejście od narkotyków, powrót do szkoły, zerwanie znajomości z osobami, których towarzystwo miało na nich „zły wpływ”, itp. Ogólnie wczesne rodzicielstwo z perspektywy młodych Brytyjczyków również łączy się ze wzrostem poczucia własnej wartości i odnalezieniem sensu w życiu oraz powodu, dla którego zmienia się aspiracje, w tym ekonomiczne (Duncan 2007).

Nastoletnie rodzicielstwo jako problem społeczny – perspektywa łódzka

Na zjawisko utrwalania się biedy w pewnych fragmentach przestrzeni miejskiej zwracają uwagę badacze społeczni, media i zwykli obywatele. Bohdan Jałowiecki i Wojciech Łukowski (2007: 24) zauważają, że „gettoizacja przestrzeni powoduje, że osoby o podobnym poziomie wykształcenia, dochodu i kapitału kulturowego żyją w enklawach, mając niewielkie możliwości kontaktów z innymi”. Autorzy ci dostrzegają, że proces ten obejmuje nie tylko mieszkalnictwo, ale i szkolnictwo, i prowadzi do zmniejszenia nie tylko ruchliwości przestrzennej, ale i społecznej mieszkańców. Jak pisze Ruth Lister (2007: 90-92), wzrastająca koncentracja ubóstwa jest częścią szerszego procesu polaryzacji przestrzennej (dotyczącego również bogactwa), a charakter tego procesu w miastach powoduje, że bieda miejska jest bardziej widoczna i mniej rozproszona niż wiejska.

Z prowadzonych od kilkunastu lat badań w Łodzi wynika, że na terenie miasta istnieją enklawy biedy⁵, w których ubóstwo utrwała się poprzez transmisję w wymiarze wewnątrz- i międzygeneracyjnym (Potoczna, Warzywoda-Kruszyńska, 2009), a sam proces „zastygania” biedy w specyficznych rejonach miasta w ostatnich latach nasilił się (Warzywoda-Kruszyńska, Golczyńska-Grondas 2010; Warzywoda-Kruszyńska, Jankowski 2010). Mimo pozytywnych zmian o charakterze ekonomicznym i społecznym, jakie zaszły w ciągu ostatnich kilkunastu lat w Polsce i Łodzi, same enklawy biedy uległy petryfikacji i stanowią już trwałe element przestrzeni miejskiej (Warzywoda-Kruszyńska, Golczyńska-Grondas, 2010: 36). Ich istnienie dostrzegają również lokalne media oraz mieszkańcy miasta (o czym świadczą na przykład regularnie ukazujące się artykuły na temat degradacji łódzkiego śródmieścia, listy od czytelników i debaty na forach łódzkiej *Gazety Wyborczej*). Problem koncentracji biedy w specyficznych obszarach przestrzeni miejskiej jest więc aktualnym i doniosłym problemem, mającym znaczenie nie tylko dla naukowców zajmujących się problemem ubóstwa i wykluczenia społecznego, ale również lokalnych polityków, podmiotów polityki społecznej i „zwykłych” obywateli.

W latach 2008-2010 w Łodzi realizowano projekt „WZLOT – wzmocnić szanse i osłabić transmisję biedy wśród mieszkańców miast województwa łódzkiego”⁶. Część badawcza projektu stanowi kontynuację badań łódzkiej szkoły badań nad biedą, wykluczeniem społecznym i pomocą społeczną, eksplorujących problem dziedziczenia biedy i wykluczenia społecznego w kontekście lokalnej polityki społecznej. Badania te odniosły się do warunków życia, obszarów wykluczenia i strategii życiowych osób należących do niezdiagnozowanych dotąd grup zagrożonych międzypokoleniową transmisją biedy. Jeden z modułów badawczych projektu, zatytułowany „Wczesne rodzicielstwo jako zagrożenie biedą i wykluczeniem społecznym”, dotyczył nastoletniego rodzicielstwa jako mechanizmu wzmacniającego proces transmisji biedy i wykluczenia społecznego na zdegradowanych społecznie i ekonomicznie miejskich obszarach. W ramach modułu przeprowadzono 120 wy-

⁵ „Enklawy biedy” to miejsca o relatywnie największym nagromadzeniu ludności biednej, (poprzez ludność biedną rozumiane są osoby korzystające z pomocy społecznej). W latach 1997-1999 w granicach miasta Łódź zlokalizowano siedemnaście obszarów dużej koncentracji biednych, nazwanych „enklawami biedy”. Enklawę biedy tworzą co najmniej dwa sąsiadujące ze sobą mocno i bardzo mocno spauperyzowane kwartały ulic (odpowiednio 30-39,9% i ponad 40% udziału biednych wśród mieszkańców). Dwanaście enklaw znajduje się na obrzeżach śródmieścia, pozostałe położone są na peryferiach miasta (Warzywoda-Kruszyńska 2001a; 2001b). W latach 2008-2010 dokonano ponownego wytyczenia enklawy biedy (nie tylko w Łodzi, również w sześciu innych miastach województwa łódzkiego) z użyciem nowej metodologii. Za wskaźnik biedy przyjęto tym razem fakt otrzymywania przez dziecko – ucznia szkoły podstawowej bezpłatnych posiłków w ramach programu „Pomoc państwa w zakresie dożywiania”. Rejony szkół podstawowych o najwyższych współczynnikach dożywiania dzieci uznano za enklawy dziecięcej biedy. W przypadku Łodzi obszary „starych” enklaw usytuowanych w szeroko rozumianym centrum miasta i „nowych” enklaw biedy dziecięcej pokrywają się (Warzywoda-Kruszyńska, Golczyńska-Grondas 2010: 33-36).

⁶ Szczegółowe informacje o projekcie dostępne na stronie www.wzlot.uni.lodz.pl.

wiadów swobodnych pogłębionych, w tym 73 z kobietami, które zostały matkami jako nastolatki, 27 z mężczyznami, którzy zostali ojcami jako nastolatki oraz 20 z „ekspertami” – reprezentantami zawodów i instytucji, którzy w swojej pracy zawodowej nawiązują bezpośredni kontakt z nastoletnimi rodzicami. Wszyscy nastoletni rodzice mieli swoje pierwsze dziecko przed ukończeniem 20. roku życia. Pełnoletni w chwili badań, zamieszkiwali łódzkie „enklawy biedy” i byli członkiniami i członkami gospodarstw domowych wspieranych przez pomoc społeczną lub/i zasiłek rodzinny (choć w przypadku badanych nastoletnich ojców najczęściej była to przynależność nieoficjalna, nieujawniana przedstawicielom instytucji pomocowych). Wywiady realizowano na przełomie 2008 i 2009 roku. Zdecydowana większość wywiadów odbyła się w miejscu zamieszkania respondentów, co pozwalało połączyć technikę wywiadu swobodnego z obserwacją miejsca zamieszkania, warunków życia i relacji rodzinnych badanych. Większość dzieci nastoletnich rodziców miały w momencie prowadzenia badań od zera do sześciu lat.

Przed rozpoczęciem badań terenowych nad nastoletnim rodzicielstwem w enklawach biedy przeprowadzono analizę dokumentów warunkujących sytuację prawną oraz regulacje z zakresu polityki społecznej i pomocy społecznej mające wpływ na sytuację nastoletnich rodziców w Polsce. W rezultacie stwierdzono, że w Polsce nastoletnie rodzicielstwo nie jest przedmiotem publicznej debaty, zainteresowania polityki społecznej ani bezpośrednich działań służb społecznych. W dokumentach określających ramy polityki społecznej nie są formułowane żadne działania wobec nastoletnich rodziców. Nie istnieją programy dla nastoletnich rodziców ani strategie na rzecz zapobiegania nastoletniemu rodzicielstwu. Nie ma też organizacji ani grup wsparcia kierujących swoją ofertą do nastoletnich matek i ojców⁷. Na szczeblu lokalnym, łódzkim, odnaleziono jeden dokument, w którym znajduje się wzmianka o małych matkach i ich dzieciach⁸. Poza tym jednym przypadkiem, w którym nastoletnie matki zostały potraktowane jako oddzielna grupa o specyficznych potrzebach, łódzkie służby społeczne odnoszą się do nastoletnich matek (i niekiedy ojców) jak do przedstawicieli każdej innej zbiorowości wymagającej wsparcia: ubogich, biernych zawodowo, bezrobotnych, niewykwalifikowanych, doświadczających przemocy, samotnie wychowujących dzieci, itp. (Warzywoda-Kruszyńska, Bunio-Mroczek 2010). Choć sami przedstawiciele służb społecznych konceptualizują na-

⁷ Dokładniej mówiąc, w Internecie można odnaleźć dwie: Stowarzyszenie Pomocy Nieletnim Rodzicom w Szklarskiej Porębie i Grupa Wsparcia dla Małych Matek przy Publicznym Ośrodku Adopcyjno-Opiekuńczym w Krakowie. W Łodzi nie udało się odszukać żadnej tego typu instytucji.

⁸ Jest to „Program Rozwoju Rodzicielstwa Zastępczego w Mieście Łodzi. Kompleksowy system wsparcia rodzin w latach 2008-2013”, stworzony przez zespół do spraw opracowania Programu Rozwoju Rodzicielstwa Zastępczego w mieście, koordynowany przez Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej. Jednym z zadań do realizacji w ramach Programu jest „Przekształcanie i reorganizacja placówek opiekuńczo-wychowawczych”, polegające między innymi na „utworzeniu 9 kolejnych miejsc w całodobowych placówkach opiekuńczo-wychowawczych dla małych matek z dziećmi”.

stoletnie rodzicielstwo (szczególnie połączone z wielodzietnością) jako problem charakterystyczny dla środowisk mieszkańców „enklaw biedy”, ich działania są nakierowane na eliminowanie problemów dotyczących konkretnych obszarów ich funkcjonowania, z pominięciem ogólnej, specyficznej sytuacji nastoletniego rodzica. Brakuje również danych statystycznych umożliwiających określenie udziału osób żyjących poniżej linii biedy wśród populacji nastoletnich rodziców oraz danych na temat skali nastoletniego ojcostwa w Polsce. Jeśli chodzi o częstotliwość nastoletniego macierzyństwa, wspomniany już raport *Innocenti Research Centre* z roku 2001 sytuuje Polskę na wysokim 8. miejscu spośród 28 analizowanych krajów ówczesnej Organizacji Współpracy Ekonomicznej i Rozwoju (UNICEF 2001: 4). W Polsce można zauważyć trendy charakterystyczne dla płodności nastolatek we wszystkich krajach rozwiniętych: proces obniżania płodności wśród kobiet poniżej 20. roku życia, widoczny i szybki szczególnie w trakcie ostatnich kilkunastu lat. W 2008 r. nastoletnie matki odpowiadały za niecałe 6% dzietności w Polsce (Szukalski 2010: 142). Jednak obserwując liczby bezwzględne, między latami 2007 i 2008 r. nastąpił wzrost liczby urodzeń wśród nastolatek (19 866 w 2007 r.; 21 207 w 2008 r.; tamże: 139).

Nastoletni rodzice w systemie edukacji i na rynku pracy

Ostatnia część artykułu poświęcona zostanie prezentacji wyników łódzkich badań dotyczących funkcjonowania nastoletnich rodziców w bardzo istotnych z punktu widzenia ich rozwoju i możliwości mobilności społecznej, a zaznaczających się wyraźnie w literaturze brytyjskiej i amerykańskiej obszarach edukacji i gotowości do udziału w rynku pracy oraz dobrostanu psychicznego, a także konsekwencji nastoletniego rodzicielstwa – wiążących się z nim nie tylko zagrożeń, ale i szans.

W Polsce zapis *Ustawy o planowaniu rodziny, ochronie płodu ludzkiego i warunkach dopuszczalności przerywania ciąży* zobowiązuje szkoły do „udzielenia uczennicy w ciąży urlopu oraz innej niezbędnej pomocy niezbędnej do ukończenia przez nią edukacji [...]” (art. 2, par. 3). Teoretycznie istnieje więc prawo mające na celu umożliwienie nastoletniej matce kontynuację nauki szkolnej. W praktyce, tak jak w Wielkiej Brytanii i USA, dochodzi do głosu wspomniany powyżej „dyskurs zaraźliwości”, a szkoły podejmują działania mające na celu usunięcie ciężarnej uczennicy z pola widzenia nauczycieli, innych uczniów oraz ich rodziców, co odbywa się poprzez zasugerowanie jej ubiegania się o indywidualne nauczanie. Choć ciąża nie jest chorobą, a indywidualne nauczanie przyznawane jest z powodu problemów natury zdrowotnej, lekarze ginekolodzy zazwyczaj bez problemu wypisują ciężarnej uczennicy zaświadczenie niezbędne do uruchomienia procedury w poradni

psychologiczno-pedagogicznej⁹. Przewagę indywidualnego nauczania nad uczestnictwem w regularnych zajęciach z rówieśnikami pracownicy szkół, do których chodzą nastoletnie matki, tłumaczą dobrem samych uczennic. Z powodu widocznej ciąży dziewczyny doświadczają zazwyczaj wyrazów odrzucenia i potępienia ze strony rówieśników. Same nastoletnie matki w wywiadach również potwierdzały, że to inni uczniowie, a nie nauczyciele, byli źródłem największego dyskomfortu w szkole, od momentu „kiedy było już widać”. Dlatego z ulgą przyjmowały indywidualne nauczanie, najczęściej odbywające się w domu, nie w szkole¹⁰. „Dyskurs zaraźliwości” ujawnił się jednak w wypowiedziach pedagogów, spośród których jeden wyraził opinię, że obecność wyraźnie ciężarnej uczennicy w szkole mogłaby zostać odczytana przez innych uczniów jako sygnał przyzwolenia dla podejmowanie aktywności seksualnej i wczesnego rodzenia dzieci. Za troską o dobro nastoletniej matki kryje się zatem również chęć odizolowania ciężarnej i pokazania, że jej postawa nie jest akceptowana przez władze szkoły.

Typowe rozwiązanie wobec uczennicy w ciąży ilustruje następująca wypowiedź:

Tak, już od piątego miesiąca nie mogłam chodzić do szkoły, bo było strasznie widać i inni uczniowie, z innych klas się ze mnie wyśmiewali. Mnie było po prostu przykro. No to pani dyrektor zdecydowała, żebym darowała sobie (...). Miałam taki indywidualny tok nauczania, że przychodziłam do szkoły raz, czy dwa razy w miesiącu. To już sama sobie terminy wybierałam i zdawałam partię materiału u nauczycieli (...) poszli mi na rękę, bo kuratorium o tym nawet nie wiedziało, że ja mam indywidualny tok nauczania, nie było załatwiane, ani nic. Więc tu jestem bardzo zadowolona. (...) Na ostatnie zaliczenia to wzięłam dziecko ze sobą, bo już nie miałam wyjścia. No, ale dobrze było, nawet lepiej, nie musiałam odpowiadać [śmiech].

⁹ O nauczanie indywidualne występuje opiekun prawny ciężarnej małoletniej uczennicy, najczęściej matka. Wraz z podaniem składu zaświadczenie lekarskie wskazujące na powód niemożności uczestniczenia w zajęciach z rówieśnikami. Następnie zbiera się zespół orzekający, w skład którego wchodzi psycholog, pedagog, lekarz (inny niż ten, który wydał zaświadczenie) oraz dyrektor poradni. Z doświadczenia członkini zespołu orzekającego o indywidualnym nauczaniu dla gimnazjalistów wynika, że pierwsze zaświadczenie, wystawiane przez zewnętrznego lekarza, nie jest podważane. W praktyce oznacza to, że indywidualne nauczanie przyznawane jest wszystkim ciężarnym uczennicom, które się o nie ubiegają (Warzywoda-Kruszyńska; Bunio-Mroczek 2010; Bunio-Mroczek 2010).

¹⁰ Niektórzy specjaliści, z którymi prowadzono wywiady w ramach łódzkich badań nad nastoletnim rodzicielstwem, uważali indywidualny tok nauczania dla nastoletnich matek za dobrą okazję do nadrobienia chociaż części braków, które te dziewczyny – najczęściej pochodzące z zaniedbanych, zmarginalizowanych środowisk – wykazują. Indywidualne nauczanie w Polsce przyznawane jest w wymiarze 10-12 godzin lekcyjnych tygodniowo na poziomie gimnazjum i 12-16 godzin lekcyjnych tygodniowo na poziomie ponadgimnazjalnym. W porównaniu z Wielką Brytanią, gdzie indywidualny tryb obejmuje 3 do 5 godzin tygodniowo (Hosie, Saleman 2006: 84), jest to imponujący wymiar godzin. Jednocześnie pedagodzy zwracali uwagę na trudności związane z prowadzeniem lekcji w domach nastoletnich matek, związane z brakiem odpowiedniego miejsca do nauki i przeludnieniem mieszkań.

Pomogło (była nastoletnia matka, zaszła w pierwszą ciążę w wieku 15 lat, chodząc do gimnazjum).

Problem nastoletniej matki w szkole nie rozwiązuje się wraz z rozwiązaniem ciąży. Szkoła, zobowiązana „udzielać niezbędnej pomocy” młodej matce, robi to poprzez obniżanie wymagań wobec niej do minimum, przymykanie oczu na jej liczne nieobecności i umożliwienie ukończenia szkoły za cenę rzeczywistej edukacji. Nastoletnie matki na ogół bardzo pozytywnie oceniają takie traktowanie. Rzeczywiście, dzięki niemu są w stanie ukończyć tę szkołę, w której były, kiedy zaszły w ciążę. Jednak tego rodzaju wyrozumiałość i wsparcie ze strony pedagogów odbiera nastoletnim matkom szansę na prawdziwą naukę i możliwość kontynuowania jej na wyższym poziomie (Warzywoda-Kruszyńska, Bunio-Mroczek 2010). Szkoły sprawiają ciężarnym uczennicom „niedźwiedzią przysługę”, stosując strategie troskliwego „wypychania” problematycznych nastoletnich matek ze swoich placówek.

Historie badanych kobiet pokazują, że „typowa” nastoletnia matka jest przeciętną lub nawet w kilku pierwszych klasach dobrą uczennicą, a zmiana jej stosunku do szkoły przychodzi albo w momencie przejścia z klas 1-3 do klasy 4., albo w chwili rozpoczęcia gimnazjum, co wiąże się najczęściej z poznaniem i związaniem się z alternatywnym dla otoczenia szkolnego środowiskiem rówieśników bądź starszych znajomych (Bunio-Mroczek 2010: 110). Cięża pojawia się pod koniec gimnazjum (biorąc pod uwagę duże prawdopodobieństwo powtarzania którejs z klas), ewentualnie w szkole zawodowej lub technikum, jeśli dziewczyna zdecyduje się kontynuować naukę na kolejnym poziomie. Wcześniej ujawniane problemy w szkole nie polegają jedynie na złych wynikach w nauce, ale również na konfliktach z nauczycielami i rówieśnikami. Część badanych łódzkich nastoletnich matek była ofiarami kpin i prześladowań ze strony innych uczennic i uczniów, część z kolei opisywała się jako prowodyrki tego rodzaju zachowań wobec innych osób.

Sytuację nastoletnich matek w polskim szkolnictwie warunkuje brak szczegółowych przepisów i procedur, które wskazywałyby, jak realizować bardzo ogólne wytyczne związane z zapewnianiem pomocy i umożliwieniem kontynuacji nauki. W Polsce nie ma żadnych rozporządzeń ani innych regulacji precyzujących, ile powinien trwać urlop, na czym powinna polegać „inna pomoc niezbędna do ukończenia [przez nastoletnią matkę] edukacji”, o ile spóźnione mogą być zaliczenia i egzaminy w przypadku ciężarnych uczennic. Szkoły uruchamiają swoje własne, nieformalne procedury, często dostosowane do indywidualnych przypadków i – jak można przypuszczać – mające na celu nie tylko dobro nastoletniej matki, ale i dobro szkoły bądź większości uczniów. Drugim problemem wydaje się brak danych na temat liczby ciężarnych uczennic w szkołach, formalnych sposobów radzenia sobie z tym zjawiskiem oraz potrzeb nastoletnich matek w związku z działalnością systemu edukacyjnego.

Pokażna część nastoletnich matek przestaje chodzić do szkoły jeszcze przed zajściem w ciążę. W Stanach Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii nastoletnie matki często wracają jednak do szkoły, aby zakończyć przynajmniej jakiś etap edukacji, co

najprawdopodobniej wynika nie tylko z ich wewnętrznego przekonania o wartości edukacji i przydatności świadectwa ukończenia szkoły średniej (bądź jakiegoś jego ekwiwalentu) w dalszym życiu, lecz jest rezultatem wymagań systemu pomocy społecznej, który oferuje wsparcie finansowe pod warunkiem kontynuowania nauki bądź podejmowania szkoleń zawodowych i staży.

Badania prowadzone wśród nastoletnich matek w łódzkich enklawach biedy pokazały, że tylko wychowanki domów dziecka i rodzin zastępczych wracają po urodzeniu dziecka do systemu edukacji. Dzieje się tak z powodu świadczenia „na kontynuację nauki” w wysokości prawie 500 zł miesięcznie¹¹, co stanowi często lwią część ich miesięcznego rodzinnego budżetu. Te kobiety idą jednak do szkoły jedynie po to, żeby być do niej zapisane i otrzymywać zaświadczenie, które następnie można przedstawić w Ośrodku Pomocy Społecznej. Wybierają więc zaoczne szkoły wieczorowe, które działają tylko po to, żeby wydawać tego rodzaju zaświadczenia (również do Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, kiedyś do Wojskowej Komisji Uzupelnień). Kontynuacja edukacji jest więc pozorna, bo nastoletnia matka nie ma szans w rzeczywistości nauczyć się czegoś. „Kontynuujące naukę” nastoletnie matki wybierają też zawsze szkoły ogólnokształcące – gimnazja i licea, w których nie mają możliwości zdobyć umiejętności niezbędnych do zaistnienia na rynku pracy (Warzywoda-Kruszyńska, Bunio-Mroczek 2010).

Część nastoletnich matek zdecydowało się porzucić szkołę tuż po tym, kiedy orientowały się, że są w ciąży. Swoją decyzję argumentowały troską o bezpieczeństwo ciąży, tłumacząc, że w szkole jest dużo osób, ktoś biegnąc po korytarzu mógłby na nie wpaść i uderzyć je w brzuch, że stykałyby się z dużą ilością potencjalnie chorych osób, że lepiej „dmuchać na zimne”. Uczennice te, albo w ogóle na zawsze porzuciły naukę (jeśli miały ukończone 16 lat), albo na jakiś czas (do osiągnięcia wieku, w którym kończy się obowiązek szkolny) przechodziły do niepublicznych szkół wieczorowych, jednak przedstawiały decyzję o opuszczeniu szkoły jako własną, niezależną od stanowiska i wiedzy władz szkolnych¹².

Jeśli chodzi o nastoletnich ojców, to żaden z badanych nie uczył się w momencie realizacji wywiadów. Inaczej niż w przypadku nastoletnich matek, młody ojciec nie ma prawa do jakiegokolwiek wsparcia ze strony szkoły (na przykład urlopu, możliwości przesunięcia zaliczeń). Ci nastoletni ojcowie, którzy podejmują rolę ojca (utożsamianą przez nich z rolą żywiciela rodziny), idą po prostu do pracy. Nawet jeśli są wychowankami domów dziecka lub rodzin zastępczych, nie biorą udziału

¹¹ Na podstawie *Rozporządzenia Ministra Polityki Społecznej z dnia 23 grudnia 2004 r. w sprawie udzielania pomocy na usamodzielnienie, kontynuowanie nauki oraz zagospodarowanie* (Dz.U. z dnia 12 stycznia 2005 r.)

¹² Uczennice wydawały się odchodzić ze szkoły z ulgą – jak gdyby wykorzystywały dogodny pretekst, aby porzucić nie ulubiane środowisko. Pracownicy szkół, z których odchodziły nastoletnie matki, mówili jednak, że takie sytuacje (odejście ze szkoły „donikąd”, porzucenie szkoły z powodu ciąży) nigdy nie mają miejsca w ich szkołach.

w programie usamodzielniania, pracując fizycznie mogą bowiem zarobić dużo więcej niż 500 zł miesięcznie.

W łódzkich badaniach zdecydowana większość nastoletnich matek, z którymi prowadzono wywiady, miała dzieci w wieku przed-przedszkolnym lub przedszkolnym. Spośród 73 kobiet tylko 14 zadeklarowało, że ma wyuczony zawód, w większości przypadków były to zawody: fryzjerka, sprzedawczyni, krawcowa, ogrodnik (pomocnik ogrodnika). 28 nastoletnich matek pracowało w momencie prowadzenia badań. Wykonywały zawody ekspedientki, opiekunki osoby starszej, dozorczyń, szwaczki, kasjerki w supermarkecie, pakowacza, kontrolera jakości w fabryce, sprzątaczkę, pracownika produkcji, przedszkolankę, i inne. Nie zawsze były to prace wykonywane po podpisaniu oficjalnej umowy o pracę lub umowy-zlecenia. Dwie spośród respondentek odbywały w czasie realizacji badań staże w ramach programów aktywizacji zawodowej bezrobotnych: jedna pracowała jako pomoc biurowa w Urzędzie Pracy, druga zajmowała się renowacją mebli. Zdecydowana większość kobiet była zarejestrowana w Urzędzie Pracy. Konieczność opieki nad małymi dziećmi stanowiła wystarczające uzasadnienie dla utrzymywania statusu bezrobotnej (bez prawa do zasiłku), pomimo sytuacji odmowy udziału w kursach, programach aktywizacji zawodowej i podejmowania pracy. Jak widać zatem, przedstawiciele instytucji realizujących politykę społeczną nie naciskają na konieczność „usamodzielniania się” i „niezależności” od systemu pomocy społecznej w sytuacji posiadania przez kobietę małego dziecka. Być może powodem takiej sytuacji jest świadomość realiów polskiego rynku pracy, być może tradycyjna wizja rodziny – trudno tutaj o rozstrzygnięcie. Doświadczenia byłych lub obecnych nastoletnich matek w łódzkich „enklawach biedy” pokazują dobitnie, że dla młodej kobiety z niskimi kwalifikacjami posiadanie stałej, nawet pełnoetatowej i legalnej (w sensie oficjalnej rejestracji) pracy nie zapewnia możliwości wynajęcia bądź posiadania swojego mieszkania i uniezależnienia się od pomocy nie tylko instytucji publicznych, ale i rodziców czy innych bliskich. Świadczy o tym na przykład poniższa wypowiedź byłej nastoletniej matki, pracującej na etacie w hurtowni. Kobieta ma jedno dziecko w wieku niespełna 3 lat i zawód fryzjerki, ale nie stać jej na kurs, na którym mogłaby zaktualizować zdobyte kilka lat wcześniej umiejętności. Mieszka w dwupokojowym mieszkaniu z rodzicami, młodszym bratem i swoim dzieckiem: *No tak, nie jest to jakaś tam najgorsza praca, no ale wiadomo, wolałabym coś lepszego, czymś lepszym się zajmować. Na razie nie mam takich możliwości, ponieważ ta praca pasuje mi godzinowo. A. [imię dziecka] jest akurat w żłobku i ja też pracuję od ósmej do szesnastej, i ja mam możliwość i go zaprowadzenia i odebrania akurat na czas. Także na razie tak musi być. [...] Na pewno jak nie pracowałam, to było mi o wiele ciężiej. Z tym, że praca nie jest taka, że nie wiadomo jakie tam zarobki są. To jest najniższa krajowa, więc starczy tak, aby wiązać koniec z końcem. Na jakieś większe wydatki nie mogę sobie pozwolić. [...] Jak oceniam swoją sytuację finansową? Przeciętnie. Z tego względu, że ja jeszcze nie mieszkam sama. Myślę, że jeżeli miałabym swoje mieszkanie, do czego dążę, choć jest to bardzo ciężkie, to myślę, że ta*

sytuacja na pewno by się zmieniła. Ponieważ teraz na przykład dokładam się rodzicom do rachunków. A gdybym mieszkała sama, to musiałabym je płacić sama.

Powyższa wypowiedź sygnalizuje również ważny z punktu widzenia samotnych nastoletnich matek problem pracy zmianowej. Z ich kwalifikacjami najbardziej prawdopodobne zajęcie to praca przy taśmie w fabryce (wiele z nich wciąż powstaje w Łodzi i jej najbliższych okolicach) bądź w usługach – np. praca w sklepie, co wiąże się z nieregularnymi i często późnymi (nocnymi) godzinami pracy. W takiej sytuacji, nawet jeśli dziecko otrzyma miejsce w przedszkolu (dzieci rodzin otrzymujących wsparcie Ośrodków Pomocy Społecznej są traktowane priorytetowo przy przyznawaniu miejsc w publicznych przedszkolach), godziny otwarcia placówek nie rozwiązują kwestii opieki nad dziećmi w czasie pracy matki.

Jak już wspomniano, nastoletni ojcowie, w przeciwieństwie do nastoletnich matek, do których dotarto w czasie łódzkich badań, pozostają najczęściej poza systemem zinstytucjonalizowanego wsparcia. Nie zgłaszają się do Ośrodków Pomocy Społecznej i rzadko rejestrują się w Urzędzie Pracy, usiłując samodzielnie, poza oficjalnymi strukturami i często poza oficjalnym rynkiem pracy zdobyć środki na życie. Spośród 27 nastoletnich ojców z łódzkich „enklaw biedy” siedmiu określiło się jako osoby bezrobotne. Spośród owych bezrobotnych czterech respondentów podejmowało żadnych działań na rzecz zabezpieczenia sobie i swojej rodzinie środków finansowych. Spośród pozostałych trzech dwóch relacjonowało, że zdobywa pieniądze, angażując się w działalność przestępczą: paserstwo, pośrednictwo w sprzedaży narkotyków, wymuszenia. Jeden bezrobotny nastoletni ojciec pracuje „na czarno” w myjni samochodowej. Ci spośród nastoletnich ojców, którzy sami określili się jako osoby „pracujące” (20), robią to bez formalnej umowy o pracę (7), zostają przez pracodawcę „zarejestrowani” (7), lub na podstawie wywiadu trudno stwierdzić, w jakim charakterze pracują (6). Część respondentów mających umowę o pracę zaznaczało, że ich oficjalne wynagrodzenia (czyli kwota, na którą opiewa umowa) jest niższa od realnej wypłaty, a więc część ich zarobków jest *de facto* używana „na czarno”. Zajęcia, jakich podejmują się respondenci, wiążą się najczęściej z pracą fizyczną. Wśród wymienianych wykonywanych zawodów pojawiał się najczęściej robotnik budowlany i brukarz, a także pracownik myjni samochodowej, hydraulik, pizzerman, piekarz, magazynier. Ci spośród respondentów, którzy deklarowali pracę „na czarno”, twierdzili, że otrzymują miesięczne wynagrodzenia wyższe zarówno od płacy minimalnej, jak i nawet średniej krajowej. Ci, którzy pracowali na podstawie umowy o pracę, deklarowali raczej zarobki mieszczące się w przedziale 1000-2000 zł netto miesięcznie.

Psychosocjalne problemy nastoletniego rodzicielstwa w Łodzi

W łódzkich badaniach ujawniono złą kondycję psychiczną nastoletnich rodziców. W wywiadach niektóre nastoletnie matki wprost mówiły, że wiedzą, że mają problemy ze zdrowiem psychicznym, jednak wstydzą się iść do psychiatry/psychologa, ewentualnie próbowały się udać do odpowiedniej poradni, ale odstraszył je okres oczekiwania na wizytę. W innych przypadkach sposób zachowania podczas rozmowy albo treść wypowiedzi wskazywał na możliwość występowania pewnych zaburzeń, przede wszystkim – jak się wydaje – depresji i nerwic (Warzywoda-Kruszyńska, Bunio-Mroczek 2010). Oto przykładowe opisy:

Zaczynam się robić bardzo nerwowa, nawet w domu wbijam widelce w szafkę, rzucam nimi, nawet najmniejsza rzecz potrafi mnie tak zdenerwować, że wychodzę z domu, po prostu, nawet jest tak, że dziecko mnie zdenerwuje – też wychodzę. Z niektórymi rzeczami czasem często sobie poradzić ciężko (była nastoletnia matka, samodzielnie wychowuje 2 dzieci, była wychowanka Domu Dziecka i Domu Samotnej Matki, klientka pomocy społecznej, bezrobotna).

Nie wiem; wydaje mi się, że niedługo umrę (była nastoletnia matka, utraciła prawa rodzicielskie, dziecko przebywa w rodzinie zastępczej w innym mieście, klientka pomocy społecznej, bezrobotna).

Czasami mam takie chwile słabości, że po prostu mam wszystkiego dosyć, mam taką ochotę uciec w ogóle od świata. Gdzieś zaszyć się, odizolować się w ogóle od ludności, że tak powiem (była nastoletnia matka 2 dzieci, które wychowuje razem z partnerem, pracownica seks-telefonu, w dalszej części wywiadu opowiadała o aktach autoprzemocy, których dokonuje pod wpływem alkoholu, ofiara molestowania seksualnego w dzieciństwie).

Badania łódzkie ukazały też duży rozmiar społecznej izolacji biednych nastoletnich matek. Większość ma bardzo ograniczoną sieć kontaktów społecznych, a w przypadku tych wywodzących się z silnie dysfunkcyjnych rodzin – pozostają bez żadnego wsparcia ze strony najbliższych. Niektóre badane kobiety cały dzień spędzały w (najczęściej jednopokojowym) mieszkaniu, wyłącznie w towarzystwie swoich małych dzieci, nie mając właściwie okazji do wyjścia z niego. Na poczucie osamotnienia związane z niską niekiedy jakością relacji z partnerem wskazywały również nastoletnie matki pozostające w stałym związku z mężczyzną. Z kolei nastoletni ojcowie, do których udało się dotrzeć w ramach badań, sami skarżyli się często na swoją „nerwowość”, nadpobudliwość, zmienność nastroju. Wielu z nich zażywało bądź nadal zażywa narkotyki (marihuana, amfetamina), niektórzy byli wręcz od tych środków uzależnieni. Prawie wszyscy mówili o swoim problemie z alkoholem, część wręcz o nałogu. Kilku nastoletnich ojców opowiadało o lęku przez picie – alkohol kojarzy im się z sytuacją utraty kontroli nad własnym zachowaniem, prowadzącą do eksplozji agresji i w konsekwencji dużym prawdopodobieństwem zrobienia czegoś, za co grozi odpowiedzialność karna (dewastacja, ciężkie pobicie kogoś, wręcz morderstwo). Za dużo bezpieczniejsze młodzi ojcowie

uważali palenie marihuany, która łagodzi ich zachowanie i pozwala się uspokoić, wyciszyć (Warzywoda-Kruszyńska, Bunio-Mroczek 2010). Strach młodych mężczyzn przed własną, niepohamowaną w pewnych okolicznościach agresją chyba najdobitniej świadczy o potrzebie podjęcia w ich przypadku interwencji o charakterze terapeutycznym.

Łódzkie badania ukazały pewien charakterystyczny dla nastoletnich matek objętych interwencją instytucji pomocowych wzór zachowania (uwidoczniony również w literaturze amerykańskiej, np. Music 1993): młoda kobieta z zaniedbanego środowiska przechodzi metamorfozę: cieszy się z posiadania dziecka, jest – w opinii swojej i mających z nią kontakt specjalistów – dobrą matką, podejmuje przerwana kiedyś naukę albo inną aktywność, wydaje się, że wszystko idzie ku dobremu – i nagle następuje załamanie. Dziewczyna przestaje się interesować dzieckiem, albo wiąże się na powrót z dużo starszym partnerem z karierą kryminalną, albo wagaruje, albo przestaje się uczyć – dzieje się wyraźnie coś złego. Na taki powtarzający się w wielu przypadkach scenariusz zwracali uwagę „eksperci” – przedstawiciele instytucji i zawodów mający kontakt z nastoletnimi rodzicami – biorący udział w łódzkich badaniach. Oto fragmenty ich wypowiedzi:

Mobilizują się przez chwilę, próbują, coś się zmieniło, coś nowego się pojawiło. Jakiś cień nadziei na zmianę, próbują gdzieś tam walczyć. Szarpiają się przez chwilę, walczą. Po chwili dochodzą do wniosku, że nic się nie zmienia, jest ciężko, jak było (pedagog, pracownik Domu Dziecka i organizacji pozarządowej).

Mają moment, na przykład (...) początek miała świetny, dziecko było wychuchane, zadbane i ona taka i w pokoju, i tu, i na rzecz grupy, i naprawdę super, teraz jest o 180 stopni zmiana (wychowawczyni, Dom Dziecka z oddziałem dla małych matek).

O tę pierwszą ciężę to one jeszcze dbają (...), przychodzi taka siedemnastolatka na wizyty, raz na miesiąc, (...) ma zakładaną kartę ciężę. No i one te ciężę prowadzą poprawnie sobie. Zgłaszają się do szpitala, rodzą dziecko. Ale one z reguły za rok, półtora, przychodzą z następną już ciężę. I już o tę ciężę tak nie dbają, już przychodzą w połowie ciężę (ginekolog-położnik, publiczny zakład ochrony zdrowia położony w śródmiejskiej enklawie biedy).

Ten nagły „krok w tył”, cofnięcie się przed pozytywnymi (z punktu widzenia osoby postronnej) zmianami w życiu psycholożka Judith S. Music tłumaczy zupełnie inną percepcją owych zmian przez osoby prowadzące interwencję i samą zainteresowaną. Dla nastoletniej matki możliwości, jakie dają jej zmiany, są subiektywnie i psychologicznie nieosiągalne. Potencjalne zyski są oczywiste i pożądane ze strony przedstawicieli instytucji pomocowych, jednak dla młodej kobiety z zaniedbanego środowiska – nieznane, abstrakcyjne, nienamacalne, odległe. Z kolei straty, polegające na zmianie trybu życia, staniu się „inną” od członków własnej rodziny, znanych sobie rówieśników – wyraźne i groźne w skutkach. Nastoletnia matka reaguje nagłym protestem – odmową wykorzystania szansy, nabycia wiedzy, zdobycia umiejętności, nowego doświadczenia (Music 1993: 39).

Badania łódzkie (tak jak brytyjskie i amerykańskie) dowodzą, że nastoletnie rodzicielstwo ma dwie strony: negatywną, najczęściej eksponowaną w badaniach naukowych i relacjach medialnych, ukazującą – zbyt wielkie czasami – trudności, z jakimi borykają się młodzi, pozbawieni zasobów i wsparcia rodzice, ale i pozytywną, która często pozostaje przemilczana i niezauważona.

W łódzkich badaniach ujawniły się następujące zagrożenia związane z byciem nastoletnim rodzicem funkcjonującym w zdegradowanym środowisku: ograniczenie możliwości kontynuacji nauki bądź powrotu do niej; wśród kobiet utrudnienie dostępu do rynku pracy (z uwagi na konieczność opieki nad dzieckiem/dziećmi) lub konieczność wykonywania najniższej opłacanych prac (co sytuuje nastoletnie matki w grupie „pracujących biednych”, a także stanowi predyktor biedy w przyszłości z powodu braku lub bardzo niskich świadczeń emerytalnych); wśród mężczyzn najczęściej konieczność pracy „na czarno” i związane z tym trudności (brak stabilności, niepewność, brak zabezpieczeń socjalnych, brak praw pracowniczych, bieda w przyszłości wynikająca z braku prawa do świadczeń emerytalnych); pogorszenie warunków mieszkaniowych (w przeludnionym mieszkaniu pojawia się kolejna osoba – dziecko, a czasem jeszcze partner bądź partnerka); uszczuplenie i tak skromnych zasobów finansowych (świadczenia pomocy społecznej nie pokrywają kosztów związanych z urodzeniem i wychowywaniem dziecka, ewentualny wzrost zarobków związany z podjęciem przez mężczyznę pracy niekoniecznie oznacza zrównoważenia wydatków); pogorszenie się stanu zdrowia (w przypadku kobiet ciąża ujawnia istnienie chorób bądź intensyfikuje wcześniej zdiagnozowane, w przypadku mężczyzn praca „na czarno” zmusza ich do lekceważenia fizycznych dolegliwości oraz sytuuje poza rynkiem świadczeń medycznych); ograniczenie sieci relacji społecznych, widoczne przede wszystkim w przypadku badanych kobiet. Z kolei dla dzieci nastoletnich rodziców zagrożenie stanowią ograniczone poprzez nieadekwatne warunki materialne i mały kapitał kulturowy możliwości rozwoju.

Z drugiej strony, zdecydowana większość nastoletnich matek i ojców, z którymi prowadzono wywiady w Łodzi, przypisywała wysoką wartość swojemu rodzicielstwu. Bycie matką/ojcem było dla nich źródłem dumy i satysfakcji i często określali posiadanie dziecka jako coś najważniejszego, mającego największe znaczenie w życiu. Urodzenie się dziecka często stanowiło w ich biografii moment zwrotny: szczególnie dla kobiet ciąża bądź poród stawały się impulsem do zmiany trybu życia na zdrowszy, bardziej odpowiedzialny – zerwania kontaktów z „towarzystwem”, zaprzestania picia alkoholu, zażywania narkotyków, „improwanego” stylu życia. Z kolei dla mężczyzn w kilku przypadkach narodziny dziecka spowodowały zakończenie działalności o charakterze przestępczym, co wynikało z kalkulacji, że ryzyko pójścia do więzienia i utraty możliwości kontaktowania się z dzieckiem/dziećmi jest zbyt duże. Bardzo częstym motywem wywiadów z nastoletnimi matkami jest pojawienie się – wraz z dzieckiem – „kogoś do kochania”, czyli możliwość obdarzania kogoś bezwarunkową miłością i nadzieja na niedoświadczaną wcześniej w relacjach z nikim bliskość. Macierzyństwo często wiąże się z dużymi oczekiwaniami, nadzieją

na zmianę – jak gdyby pojawienie się dziecka miało w pewien sposób „wymazać” dotychczasowe życie i umożliwić rozpoczęcie drugiego, zupełnie nowego. Wczesne urodzenie dziecka stanowi też moment, w którym młoda matka często zdawała sobie sprawę z wartości edukacji i zaczynała żałować, że odeszła ze szkoły lub że nie miała w niej lepszych wyników. Niestety, jak już wspomniano, nieliczne młode kobiety z enklaw biedy mają szansę na powrót do edukacji.

Podsumowanie

Artykuł stanowi próbę ukazania zjawiska nastoletniego rodzicielstwa jako potencjalnego problemu społecznego związanego z procesem transmisji biedy i wykluczenia społecznego poprzez prezentację wyników badań prowadzonych wśród łódzkich nastoletnich rodziców zamieszkujących enklawy biedy i ich porównanie z rezultatami badań nad nastoletnim rodzicielstwem w innych krajach (Wielka Brytania i USA). Nastoletnie rodzicielstwo przez kilkanaście, lub nawet kilkadziesiąt lat, stanowiło przedmiot zainteresowania i działań podejmowanych przez publiczne instytucje w Wielkiej Brytanii i USA. W Polsce natomiast nie jest uznawane za problem społeczny, a dotychczasowe badania nad nastoletnim rodzicielstwem obejmowały bardzo małe populacje, przede wszystkim nastoletnich matek, i były prowadzone przez psychologów i lekarzy. Socjologiczne badania nad nastoletnim rodzicielstwem, ukazujące je jako mechanizm wzmacniający proces transmisji biedy i wykluczenia społecznego w środowiskach osób marginalizowanych, mogą stanowić źródło wiedzy i swojego rodzaju wyzwanie dla podmiotów realizującym politykę społeczną. Jest to wyzwanie podwójne: z jednej strony należy umożliwiać zapobieganie niechcianym, przypadkowym ciążom wśród nastolatków i łagodzić ich skutki poprzez efektywne wsparcie dla młodych rodziców, ich rodzin i ich dzieci. Z drugiej jednak strony warto skorzystać z doświadczeń brytyjskich i amerykańskich i próbować uniknąć społecznego negatywnego naznaczenia nastoletnich rodziców, które jedynie pogłębiłoby ich społeczną izolację.

Literatura

- Berthoud R., Robson, K. (2001), *The Outcomes of Teenage Motherhood in Europe. Innocenti Working Paper No. 86*, UNICEF Innocenti Research Centre, Florencja
- Bidzan M. (2007), *Nastoletnie matki. Psychologiczne aspekty ciąży, porodu i porodu*, Impuls, Kraków
- Bunio-Mroczek P. (2010), *Nastoletnie rodzicielstwo, transmisja biedy, wykluczenie społeczne*, „Praca Socjalna”, numer specjalny, lipiec-sierpień 2010, s. 103-117

- Dawson N. (2006), *In a class of their own? The education of pregnant schoolgirls and schooling mothers*, [w:] H.S.Holgate, R.Evans, Francis K.O. Yuen (red.), *Teenage Pregnancy and Parenthood. Global Perspectives, Issues and Interventions*, Routledge, Nowy Jork, s. 62-76
- Duncan S. (2007), *What's the problem with teenage parents? And what's the problem with policy?* "Critical Social Policy" Vol. 27(3), s. 307-334
- Holgate H., Evans R. (2006), *Sexuality and young motherhood: discourses and definitions*, [w:] H. S. Holgate, R.Evans, Francis K.O. Yuen (red.), *Teenage Pregnancy and Parenthood. Global Perspectives, Issues and Interventions*, Routledge, Nowy Jork, s. 7-24
- Hosie A., Selman P. (2006), *Teenage pregnancy and social exclusion: an exploration of disengagement and re-engagement from the educational system*, [w:] H.S.Holgate, R.Evans, Francis K.O. Yuen (red.), *Teenage Pregnancy and Parenthood. Global Perspectives, Issues and Interventions*, Routledge, Nowy Jork, s. 77-94
- Jalowiecki B., Łukowski W. (red.) (2007), *Gettoizacja polskiej przestrzeni miejskiej*, Wydawnictwo SWPS Academica/Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR, Warszawa
- Kelly D.M. (2000), *Pregnant with Meaning. Teen Mothers and the Politics of Inclusive Schooling*, Peter Lang, Nowy Jork
- Kornas-Biela D. (2001), *Maloletnie ojcostwo: problem i wyzwanie*, [w:] Dorota Kornas-Biela (red.), „Oblicza ojcostwa”, Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin
- Lister R. (2007), *Bieda*, Wydawnictwo Sic!, Warszawa, tłum. Alina Stanaszek
- Mikolajczyk-Lerman G. (2007), *Maloletnie rodzicielstwo jako problem psychospołeczny*, „Polityka Społeczna”, nr 8, s. 54-59
- Music J.S. (1993), *Young, Poor and Pregnant. The Psychology of Teenage Motherhood*, Yale University
- Nylund D. (2006), *Deconstructing patriarchy and masculinity with teen fathers: a narrative approach*, [w:] H. S. Holgate, R. Evans, Francis K. O. Yuen (red.), *Teenage Pregnancy and Parenthood. Global Perspectives, Issues and Interventions*, Routledge, Nowy Jork, s. 159-169
- Pillow W.S. (2004), *Unfit Subjects. Educational Policy and the Teen Mother*, RoutledgeFalmer, Nowy Jork
- Shields N., Pierce L. (2006), *Controversial issues surrounding teen pregnancy: a feminist perspective*, [w:] H. S. Holgate, R. Evans, Francis K. O. Yuen (red.), *Teenage Pregnancy and Parenthood. Global Perspectives, Issues and Interventions*, Routledge, Nowy Jork, s. 129-148
- Speak S. (2006), *Being there: roles and aspirations of young single non-residential fathers*, [w:] H. S. Holgate, R. Evans, Francis K. O. Yuen (red.), *Teenage Pregnancy and Parenthood. Global Perspectives, Issues and Interventions*, Routledge, Nowy Jork, s. 149-158
- Szukalski P. (2010), *Nastoletnie macierzyństwo w Polsce – ujęcie regionalne*, „Praca Socjalna”, numer specjalny, lipiec-sierpień 2010, s. 135-157
- UNICEF (2001) *A league table of teenage births in rich nations, Innocenti Report Card No.3*. Innocenti Research Centre, Florencia
- Warzywoda-Kruszyńska W. (2001a) *Żyć na marginesie wielkiego miasta* (red.), Instytut Socjologii Uniwersytetu Łódzkiego: Łódź
- Warzywoda-Kruszyńska W. (2001b), *Żyć i pracować w enklawach biedy* (red.), Instytut Socjologii Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź
- Warzywoda-Kruszyńska W., Potoczna M. (2009), *Kobiety z łódzkich enklaw biedy. Bieda w cyklu życia i międzypokoleniowym przekazie*, Wyd. Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź

- Warzywoda-Kruszyńska W., Bunio-Mroczek P. (2010), *Nastoletnie rodzicielstwo jako zagrożenie biedą i wykluczeniem społecznym*, Biblioteka, Łódź
- Warzywoda-Kruszyńska W., Golczyńska-Grondas A. (2010), *Wzmocnić szanse i osłabić transmisję biedy wśród mieszkańców miast województwa łódzkiego – WZLOT. Raport końcowy i rekomendacje*, Biblioteka, Łódź
- Warzywoda-Kruszyńska W., Jankowski B. (2010), *Mieszkańcy łódzkich enklaw biedy 10 lat później*, Biblioteka, Łódź
- Więclawska A. (2005), *Nieletnie dziewczęta samotnie wychowujące dzieci a ich przygotowanie do radzenia sobie z ograniczeniami losu*, Wyd. Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń
- Wiggins, M., Oakley, A., Sawtell, M., Austerberry, H., Clemens, F., Elbourne, D. (2005). *Teenage Parenthood and Social Exclusion: a multi-method study. Summary report of findings*, Londyn: Social Science Research Unit Report, Institute of Education, Londyn

Paulina Bunio-Mroczek

**Teenage parenthood as a social problem.
Results of a study on teenage parenthood in Lodz in the light of
British and American research findings**

Abstract: The article touches upon the subject of teenage parenthood perceived as a potential social problem related to the process of inter- and intergenerational transmission of poverty and social exclusion among people of low socio-economic status deriving from disadvantaged neighborhoods. The first part of the text is dedicated to a summary of most important – in the author’s view - findings of the available British and American literature on teenage pregnancy and parenthood. The literature review suggests education, vocational training and preparedness to participation in the labor market, psychological health as well as threats and opportunities related to teenage parenthood being significant areas of investigation in terms of teenage parents’ social integration and mobility. The second part of the paper refers to the above mentioned areas presenting results of a study on teenage parenthood as mechanism of poverty and social exclusion perpetuation in urban poverty pockets carried out within the framework of WZLOT research project in Lodz in the years 2008-2010.

Key-words: teenager’s fertility, procreative behavior, social policy